

Piłatowicz, Józef

"Słownik biograficzny historii Polski",
pod red. Janiny Chodery, Feliksa Kiryka,
Wrocław [etc.] 2005 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 52/1, 239-247

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Słownik biograficzny historii Polski. Pod red. Janiny Chodery i Feliksa Kiryka, t. 1, 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 2005, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1767 s.

W dobie PRL słowniki były rzadkością, dopiero w schyłkowym okresie – w latach 80. XX w. – nastąpił ich „wysyp” w różnych przekrojach, np. regionalnych, poszczególnych miast, w tym także średnich i małych, zawodowych, czy też ważnych wydarzeń historycznych. Ale słownikowym wydawnictwem wiodącym, przez cały poprzedni okres i obecnie, był i pozostał *Polski Słownik Biograficzny* wydawany w Krakowie. Od 1935 r. ukazało się 42 tomów, aktualne zeszyty obejmują literę St. z tomu 43. Redakcja *PSB* przewiduje zakończenie edycji w 2030 r. Oczywiście, dostęp do tak potężnego wydawnictwa jest ograniczony, zazwyczaj możliwy w bibliotekach, i to tych znaczniejszych. Dlatego inicjatywa wydania dwutomowego słownika, o podobnym charakterze co *PSB*, wszakże bez bibliografii, jest godna poparcia, już choćby z powodu możliwości dotarcia do znacznie szerszego grona odbiorców. Olbrzymim problemem dla tak ograniczonego wydawnictwa jest dobór haseł, którego dokonały dwa zespoły: krakowski pod kierunkiem prof. Feliksa Kiryka, poznański – mgr Janiny Chodery.

Dwa tomy obejmują w sumie 1 767 stron, niestety nie podano liczby biografów. Większość z nich oparto na *PSB*, najnowszych encyklopediach specjalistycznych, internetowym portalu Wikipedia, wydawnictwach *Who is Who*. Biogramy napisane w latach PRL weryfikowano w oparciu o najnowszą wiedzę. Przyjęto zasadę, podobnie jak w *PSB*, publikowania tylko życiorysów osób zmarłych.

Redaktorzy, jak można sądzić, starali się uwzględnić najwybitniejsze indywidualności ze wszystkich dziedzin życia społeczno-gospodarczego, kulturalnego, naukowego i politycznego. We wstępie brak jednak uzasadnienia, dlaczego znalazły się w *Słowniku* te właśnie osoby, a inne nie, zresztą bardzo często wybitniejsze. Oczywiście, należy zgodzić się z ogólną konstatacją: „Każdy wybór, a już zwłaszcza dotyczący osób zasługujących na uwzględnienie w tego typu publikacji – choćby w formie kilkuwierszowej informacji – jest ogromnie trudny i nigdy do końca nie satysfakcjonuje. [...] Z trudem do świadomości ogółu, także osób szczególnie interesujących się historią jako dyscypliną wiedzy, dociera prawda o niekończącej się ewolucji materialnych i duchowych składników kultury, będących wytworem określonego etapu rozwoju społeczeństwa. To jeden

z powodów tego, że w przeszłości (obecnie oczywiście też) różne kategorie osób zaliczano do »ważnych«, zasługujących na upamiętnienie” (s. V). Z pewnością, ale jeśli brakuje osób, które powinny znaleźć się z punktu widzenia współczesności, to oznacza, że selekcja nie była precyzyjna. Kompletnie zaskakuje brak np. biogramu Jana Gottlieba Blocha (1836–1902), finansisty, przemysłowca, właściciela domu bankowego, zakładów przemysłowych, budowniczego linii kolejowych, autora wielu książek, filantropa.

Konieczny był, moim zdaniem, komentarz do biogramów obcokrajowców zamieszczonych w *Słowniku*. I tak, znajdujemy François de Rochebrune (1830–1871), wojskowego francuskiego, aktywnego uczestnika powstania styczniowego (s. 1291), a nie znaleźli uznania u redaktorów np. Lindleyowie: William (1808–1900) i William Heerlein (1853–1917), twórcy wodociągów i kanalizacji w Warszawie, ten drugi również projektu elektryfikacji Warszawy.

Wątpliwości nasuwa obszerność niektórych biogramów i ich struktura wewnętrzna; skromne biogramy otrzymali dwaj architekci Antoni Dygat (1886–1949), a zwłaszcza Józef Dziekoński (1844–1927), a sąsiadujący z Dziekońskim Dzierśław z Rytwin (1414–1478), kasztelan krakowski, otrzymał biogram trzykrotnie obszerniejszy od Dziekońskiego. Tymczasem kościoły zaprojektowane przez tego ostatniego znajdzie każdy turysta w Warszawie i wielu miastach, w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od stolicy. Dużo napisano o Aleksandrze Zawadzkiem (1899–1964), nie najwybitniejszym działaczu komunistycznym, niewiele mniej niż o Władysławie Gomułce i Bolesławie Bierucie. Obecność Zawadzkiego w *Słowniku* jest nader dyskusyjna, tym większa, że zabrakło w nim miejsca np. dla Marceliego Nowotki, a kompletnym zaskoczeniem jest brak Wandy Wasilewskiej, córki Leona Wasilewskiego, którego biogram znajduje się w *Słowniku*, ale brak w nim wzmianki o Wandzie. Również w obszernym życiorysie Zygmunta Berlinga brak wzmianki o Wasilewskiej, a przecież jej rola w utworzeniu armii Berlinga w ZSRR była znacząca.

Brak jednolitości w strukturze niektórych biogramów można zilustrować na przykładzie historyków. Omawiając dokonania wybitnych historyków, autorzy biogramów podają, niejednokrotnie bardzo liczne, tytuły ich najważniejszych prac. Ma to miejsce w przypadku np. Antoniego Czubińskiego, Ireneusza Ihnatowicza, Antoniego Mączaka, Janusza Pajewskiego. Inaczej potraktowano Stanisława Herbsta, znanego historyka, głównie wojskowości, wychowawcy wielu wybitnych historyków – podkreślono fakt ogłoszenia 550 prac i podano tylko jeden tytuł. Identycznie potraktowano Tadeusza Manteuffla i Jana Rutkowskiego. Na marginesie należy zauważyć, że podając tytuły prac, nie zasygnalizowano, czy chodzi o książkę, czy artykuł. Nie zawsze odnotowano publikacje najważniejsze, np. w zbyt skromnym biogramie Benedykta Zientary nie uwzględniono jego jednej z najważniejszych prac, jeśli nie najważniejszej: *Świt narodów europejskich. Powstanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokarolińskiej*

(Warszawa 1985). Z olbrzymiego dorobku Ludwika Bazyłowa uznanie zyskały tylko dwa tytuły: *Historia Rosji* t. 1–2 i *Historia nowożytnej kultury rosyjskiej*. Brak natomiast dwóch obszernych podręczników akademickich: *Historii powszechnej 1492–1648* (Warszawa 1991) i *Historii powszechnej 1789–1918* (Warszawa 1995) – miały kilka wydań. Nie zauważono *Historii dyplomacji polskiej*, t. 3 (Warszawa 1982) pod jego redakcją.

W oczach autorów biogramów nie znalazła uznania synteza dziejów Polski opracowana w PAN, nawiasem mówiąc nie sfinalizowana. Nie zauważyłem sygnału w biogramach historyków, że ktoś był współautorem tej syntezy, do której można mieć liczne zastrzeżenia, ale przecież jest to jedyna synteza dziejów Polski na tak wielką skalę, będąca wynikiem pracy różnych ośrodków historycznych, znakomicie charakteryzująca badania historyczne w różnych fazach PRL.

Bodaj najgorzej potraktowano Andrzeja Zahorskiego, nie podano żadnego tytułu spośród wielu jego popularnych książek, np. *Spór o Napoleona we Francji i w Polsce* (Warszawa 1974), *Napoleon* (Warszawa 1982, 1985), *Historia Warszawy* (Warszawa 1972) – wspólnie z Markiem M. Drozdowskim, wielokrotnie wznawiana. Zupełnym nieporozumieniem jest brak biogramów tak wybitnych historyków, jak Stefan Kieniewicz i Marian Małowist.

Z podobnymi dysproporcjami spotykamy się w innych biogramach, np. lakoniczny jest biogram Eugeniusza Kwiatkowskiego, w zasadzie ograniczono się do enumeracji stanowisk, nie omówiono jego osiągnięć w budowie przemysłu azotowego w Polsce, nie zauważono jego dorobku piśmienniczego, choćby ogólnie znanych *Dysproporcji*.

Niestety redaktorzy nie zdradzili nam ogólnej liczby biogramów zamieszczonych w *Słowniku*, co znakomicie utrudnia dokonanie szerszych analiz. Dla celów niniejszej recenzji ustaliłem grono osób związanych z techniką, doliczyłem się 379 osób. Oczywiście, bardzo trudno precyzyjnie określić specjalności, np. w kategorii elektrotechnicy mieszczą się nie tylko elektrotechnicy, ale także elektrycy, energetycy, elektroenergetycy, radiotechnicy; chemicy: biochemicy, fizykochemicy, toksykolodzy, alchemicy. W dużej liczbie biogramów, zwłaszcza osób żyjących w XIX w., podano jedynie tytuł – inżynier, zazwyczaj byli to inżynierowie dróg i mostów, budownictwa wodnego, a dla wieków wcześniejszych przede wszystkim fortyfikatory. Wzajemne przenikanie następuje wśród różnych kategorii mechaników oraz między geologami a górnikami. Pamiętając o tych wszystkich uwarunkowaniach, możemy stwierdzić, że redaktorzy wyraźnie preferowali architektów – 87 biogramów, wśród których znalazła spora grupa osób o średnich osiągnięciach, np. osiągnięcia architekta Karola Frantza były nader skromne, ale znalazł się w *Słowniku*. Drugą grupą pod względem wielkości była najbardziej pojemna kategoria – inż. – 50 osób, następnie chemicy – 42, mechanicy – 38, elektrotechnicy – 24, geolodzy – 24, inż. związani z lotnictwem – 18, fizycy związani z techniką – 13, inż. leśnicy – 11, metalurdzy

– 11, górnicy – 9. Zwraca uwagę bardzo duża reprezentacja architektów, chemików, geologów i inżynierów związanych z lotnictwem. Oczywiście, trudno żądać proporcjonalnej reprezentacji poszczególnych dziedzin techniki, ponieważ wybitne osiągnięcia nie rozkładały się proporcjonalnie. Pamiętając o tym zastrzeżeniu, trzeba jednak stwierdzić, że niektóre dziedziny zostały nadmiernie wyeksponowane.

Pozostałe dziedziny były już reprezentowane w małym stopniu, niektóre tylko jednostkowo, np. pszczelarstwo przez Jana Dzierżonę (1811–1906), który opracował (ok. 1840 r.) nowoczesną konstrukcję ula pszczelego – szafkowego, niebawem upowszechnionego w całej Europie.

Poza tymi 379 osobami znaleźli się ludzie, którzy zetknęli się z szeroką pojętą techniką, ale po tym epizodzie zajmowali się innymi zagadnieniami, osiągając duże sukcesy. Tak miała się rzecz z wieloma wybitnymi sportowcami. I tak, Kazimierz Deyna, znany piłkarz, był z wykształcenia elektrykiem. Nawiasem mówiąc w biogramie są zasadnicze błędy, minimalizujące jego udział w grze warszawskiej Legii. Stwierdzono, że w latach 1966–1978 grał w Łódzkim Klubie Sportowym (ŁKS), tymczasem w tych latach grał właśnie w Legii Warszawa, a następnie (1978–1981) w Manchester City. W ŁKS rozegrał zaledwie jeden mecz w 1966 r.¹ A zatem według *Słownika* Deyna w Legii nie grał prawie wcale, choć w rzeczywistości jest jedną z jej ikon. Janusz Kusociński, wybitny długodystansowiec w okresie międzywojennym, był ogrodnikiem. Władysław Pytłasiński, słynny zapaśnik, uczył się w szkole technicznej kolei warszawskowiedeńskiej.

Niemal pełne wykształcenie techniczne zdobył Michał Kalecki, wybitny ekonomista i statystyk, który studiował na Politechnice Warszawskiej (1917–1918) i politechnice w Gdańsku (1921–1925)². Marian Kościalkowski-Zyndram, premier w latach 1935–1936, studiował (1912–1914) na Wydziale Rolniczym Ryskiego Instytutu Politechnicznego³. Również rolnictwo, tyle że w Szwajcarii, studiował Jerzy Szaniawski, wybitny dramaturg. Zapewne w niewielkim stopniu wykorzystywał wiedzę zdobytą na Wydziale Mechanicznym (mylnie podano nazwę Wydział Budowy Maszyn – nazwa ta obowiązywała w latach 1895–1920)⁴ Politechniki Lwowskiej w latach 1930–1934 Jerzy Turowicz, wieloletni (1945–1999 z przerwą w latach 1953–1956) redaktor „Tygodnika Powszechnego”.

Wśród 379 wyselekcjonowanych znalazły się osoby z wykształceniem technicznym, które następnie odeszły od techniki i podjęły z powodzeniem inne zajęcia. I tak, Leonard Jan Lepszy, inżynier górnik, zainteresował się dziejami złotnictwa i historią malarstwa, opublikował kilka prac na temat malarstwa, przemysłu złotniczego i kultury epoki jagiellońskiej. Edward Makula, absolwent Politechniki Śląskiej, był wybitnym pilotem szybowcowym i samolotowym. Inżynierami byli znakomici polscy lekkoatleci. Jerzy Chromik, m.in. rekordzista świata w biegu na 3000 metrów z przeszkodami, ukończył w trybie zaocznym

Wydział Mechaniczny Politechniki Śląskiej (tu – s. 221 – mylnie podano nazwę Politechnika Gliwicka), przez wiele lat (1957–1986) był sztygarem zmianowym w Kopalni „Wujek”, ale nie podano żadnych informacji o jego pracy zawodowej. Znakomitym sprinterem był Marian Foik, radiotechnik, wieloletni pracownik naukowy Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, ale nawet pół zdania nie napisano o jego osiągnięciach technicznych. Podobnie ma się rzecz z Ryszardem Janowiczem, mistrzem świata w saneczkarstwie, absolwentem Politechniki Śląskiej (ponownie podano nazwę Politechnika Gliwicka), konstruktorem sprzętu sportowego, rzeczoznawcy z zakresu balneotechniki. Biogram dotyczy głównie osiągnięć sportowych, technicznym poświęcono jedynie końcowe dwa zdania, mimo że stwierdzono: „był znakomitym konstruktorem sprzętu sportowego”.

Zapewne bardzo ciekawą problematyką techniczną zajmowała się Wanda Rutkiewicz, znana na świecie alpinistka i himalaistka. Oczywiście, niemal cały życiorys poświęcono osiągnięciom wspinaczkowym. Jeśli chodzi o karierę zawodową dowiedzieliśmy się jedynie, że ukończyła elektronikę na Politechnice Wrocławskiej i pracowała w Instytucie Automatyki Systemów Energetycznych, od 1974 r. w Instytucie Maszyn Matematycznych w Warszawie.

Świetnym przykładem osoby z wykształceniem technicznym, która nie kontynuowała tych zainteresowań był Marian Falski, zajmujący się po studiach organizacją szkolnictwa, a przede wszystkim autor słynnego elementarza dla dzieci. W identycznej sytuacji znalazł się Stanisław Jasiukowicz, absolwent petersburskiego Instytutu Technologicznego, przez całe życie był politykiem. Ciekawy życiorys posiadał Józef Kalinowski, ukończył Mikołajewską Szkołę Inżynierii Wojskowej w Petersburgu, budował linie kolejowe, brał udział w powstaniu styczniowym, zesłany na Syberię, w 1877 r. wstąpił do zakonu karmelitów, beatyfikowany przez Jana Pawła II w 1983 r. Przykład generała Władysława Sikorskiego, absolwenta (1907) lwowskiej Szkoły Politechnicznej, jest ogólnie znany. Polityce poświęcili się całkowicie inni inżynierowie, np.: Leopold Skulski (chemik), Marian Spychalski (architekt), Bolesław Wystouch (chemik).

W jakimś stopniu swoją wiedzę techniczną – ukończył akustykę na Politechnice Warszawskiej – wykorzystywał Jerzy Wasowski, współtwórca Kabaretu Starszych Panów.

Całkowicie działalności gospodarczej poświęcił się Andrzej Wierzbicki, absolwent petersburskiego Instytutu Technologicznego, dyrektor naczelny i w latach 1919–1939 prezes Centralnego Związku Przemysłu Polskiego „Lewiatan”. Biogram jest okrojony tylko do 1939 r., nie zauważono m.in. że kontynuację *Wspomnień i dokumentów 1877–1920* (Warszawa 1957) wydał wnuk Piotr Wierzbicki pt. *Żywy Lewiatan. Wspomnienia* (Warszawa 2001).

Szymon Wiesenthal wykonywał zawód architekta we Lwowie tylko do 1941 r., po wyjściu (1945) z obozu w Mauthausen zajmował się dokumentowaniem zbrodni niemieckich i poszukiwaniem zbrodniarzy wojennych.

Naturalnie, nie jestem w stanie wyczerpująco i kompetentnie ocenić *Słownika* z punktu widzenia wszystkich dziedzin techniki i nauki, dlatego poniższe uwagi będą wyrwykowe i nie pretendujące do kompletności.

Sądę, że w prezentowanym *Słowniku* zabrakło wielu przedstawicieli techniki, którzy w tak obszernym słowniku winni się znaleźć. „Przymiarką” może być, wydany w 2001 r., zbiór życiorysów 100 najwybitniejszych polskich twórców techniki⁵. Myślę, że cała setka powinna znaleźć się w *Słowniku*, niestety rzeczywistość znacznie od tego odbiega. Zabrakło aż 37 osób: Jana Józefa Baranowskiego (1805–1888), Mieczysława Grzegorza Bekkera (1905–1989), Konrada Brandla (1838–1920), Karola Brzozowskiego (1821–1904), Jerzego Buzka (1874–1939), Józefa Konrada Chełmickiego (1814–1890), Jerzego Dąbrowskiego (1899–1967), Ludwika Ebermana (1885–1945), Aleksandra Ginsberga (1871–1911), Rudolfa Gundlacha (1892–1957), Kazimierza Stanisława Gzowskiego (1813–1898), Feliksa Jasińskiego (1856–1899), Władysława Klugera (1849–1884), Józefa Kowalskiego-Wierusza (1866–1927), Adama Kręglewskiego (1886–1969), Stanisława Kunickiego (1859–1942), Józefa Lipkowskiego (1863–1949), Waława Małachowskiego (1837–1900), Józefa Maroszka (1904–1985), Ludwika Mękarskiego (1843–1932), Stanisława Olszewskiego (1852–1898), Stanisława Mariana Olszewskiego (1858–1929), Jana Dionizego Piotrowskiego (1875–1964), Karola Franciszka Pollaka (1859–1928), Andrzeja Pszenickiego (1869–1941), Zygmunta Rafała Puławskiego (1901–1931), Witolda Romera (1900–1967), Aleksandra Rotherta (1870–1937), Konstantego Rudzkiego (1820–1899), Alfonsa Rzeszotarskiego (1847–1904), Abrahama Jakuba Sterna (1769–1842), Aleksandra Stryjeńskiego (1804–1875), Tadeusza Tańskiego (1892–1941), Stefana Tyszkiewicza (1894–1976), Tadeusza Wendy (1863–1948), Witolda Kazimierza Wierzejskiego (1882–1950), Stanisława Zwierzchowskiego (1880–1940).

Jest to tym bardziej niepokojące, że do 100 najwybitniejszych twórców techniki włączono osoby nie tylko o osiągnięciach w skali krajowej, ale mogące poszczycić się także wkładem w rozwój techniki światowej, czy wkładem w rozwój cywilizacji technicznej w innych krajach. Np. Mieczysław Bekker był współtwórcą pojazdu księżycowego, wyniesionego na Księżyc w 1971 r. przez Apollo 15. A zatem „setka” obrazuje w dużej mierze polski wkład w rozwój techniki i przemysłu na całym świecie, w tym głównie w Europie. Brak aż 37 osób zubożył znacznie obraz dziejów Polski, który ewentualnie ukształtuje sobie czytelnik na podstawie zestawu nazwisk w *Słowniku*.

Kilka uwag szczegółowych. Złamanie kodu „Enigmy” wiąże się zazwyczaj z trzema nazwiskami: Mariana Rejewskiego, Jerzego Różyckiego (w *Słowniku* podano imię Witold, które było jego drugim imieniem) i Henryka Zygalskiego, choć istotną rolę odegrali także inni. W *Słowniku* uwzględniono tylko Maksymiliana Ciężkiego i Antoniego Pallutha, a zabrakło Gwido Langerera oraz braci Danilewiczów, Ludomira i Leonarda⁶.

Życiorys generała Józefa Bema ograniczono wyłącznie do działalności wojskowej, brak nawet wzmianki o jego znaczących przecież, osiągnięciach technicznych i ważnych publikacjach, jak np. podręcznik *O maszynach parowych* z 1829 r.⁷

Do biogramu Stefana Bryły wkradł się błąd, ponieważ pierwszy w Europie most spawany powstał na rzece Słudwi pod Łowiczem, a nie Studwii.

Biogram Jana Czochralskiego, światowej sławy metaloznawcy i autora szeroko stosowanej na świecie metody wzrostu kryształów, urywa się na 1939 r., ani słowa nie napisano o jego działalności w okresie okupacji i kontrowersyjnych jej ocenach po II wojnie światowej⁸.

W biogramie Stefana Drzewieckiego (1844–1938), uczestnika powstania styczniowego, nie wiadomo z jakiego powodu wtrącono zdanie: „D. zawsze czuł się Polakiem” (s. 347). Widocznie autor miał wątpliwości, ponieważ Drzewiecki pracował dla przemysłu zbrojeniowego francuskiego i rosyjskiego. Tego rodzaju wątpliwości nie miano w biogramie Michała Dobrowolskiego-Doliwo, choć żaden z autorów jego biogramów nie wskazał na związki z polskością, poza może żoną Jadwigą Polackówną⁹.

W oczach redaktorów *Słownika* nie znaleźli uznania Paweł Kaczyński i Stefan Kossuth, założyciele „Przeglądu Technicznego”, jedyne bodaj czasopisma wychodzące nieprzerwanie od 1875 r., poza okresem wojny i okupacji. Podobnie stało się z Wojciechem Lutowskim, który wniósł olbrzymi wkład w rozwój cywilizacji technicznej w Wenezueli¹⁰.

Obszerny biogram otrzymał Henryk Mierzejewski (1881–1929), niestety z kilkoma błędami. Był założycielem (1926) Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich, a nie Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich, ponieważ ta ostatnia nazwa zaczęła funkcjonować po II wojnie światowej. Studiował w Warszawskim Instytucie Politechnicznym im. cara Mikołaja II, ale organizacja studencka, w której działał, nie nazywała się Zjednoczenie Studentów Warszawskiego Instytutu Politechnicznego, ale Zjednoczenie Studentów Politechniki Warszawskiej. Była to organizacja nielegalna, nie musiała zatem stosować oficjalnych nazw. Mierzejewski był redaktorem czasopisma „Mechanik” a nie „Mechaniki”. Do tytułów publikacji Mierzejewskiego wkradły się drobne błędy. Artykułu *Obrabialność metali* nie wydano w 1925 r., ale pośmiertnie w „Przeglądzie Technicznym” 1934 nr 14. Nieporozumieniem jest rzekome autorstwo pracy *Symulacja stochastyczna w prognozowaniu*, wydana w 1987 r. Gwoli przypomnienia – Mierzejewski zmarł w 1929 r. Szkoda, że nie zamieszczono informacji o synach H. Mierzejewskiego: Czesław i Jerzy byli wybitnymi konstruktorami obrabiarek. Tradycję obrabiarkową kontynuują synowie Jerzego: Jacek i Henryk, również konstruktorzy obrabiarek¹¹.

Specyficznie potraktowano Ignacego Mościckiego. Jego biogram jest skromny w stosunku do pozycji jaką zajmował. Rzecz ciekawa, ale trochę dziwna – zdecydowaną część życiorysu poświęcono jego dokonaniom naukowo-technicznym, a działalności politycznej zaledwie 10 wierszy wąskiej kolumny

słownikowej. Jedną informację w tym życiorysie należy zweryfikować. Mościcki nie ukończył Szkoły Politechnicznej w Rydze (w 1891 r. taka była nazwa, a nie Politechnika w Rydze), ponieważ z powodu zaangażowania w prace konspiracyjne przerwał studia w 1891 r. tuż przed egzaminami dyplomowymi, mając już gotową pracę dyplomową¹². Ten stosunkowo skromny życiorys wyposażono w całostronicowe zdjęcie, jedyne zdjęcie w tak dużym formacie w całym *Słowniku*, ukazujące zewnętrzny majestat prezydenta Mościckiego. Przyjmując założenie, że zdjęcie i jego format podkreślają znaczenie postaci, to tak duże zdjęcie Mościckiego jest nieporozumieniem, tym większym, że np. Józef Piłsudski i Roman Dmowski otrzymali skromne zdjęcia. Proporceje powinny być zachowane.

Dokonania Juliana Ochorowicza zredukowano niemal całkowicie do psychologii, tymczasem miał on znaczące osiągnięcia w elektrotechnice, np. uważany jest za prekursora telewizji¹³.

W skromnym biogramie Stefana Starzyńskiego stwierdzono, że data i miejsce jego śmierci są nieznanne. Tymczasem prof. M.M. Drozdowski, na podstawie danych pochodzących z akt służby bezpieczeństwa NRD, ustalił, że Starzyński został zamordowany 19 marca 1944 r. w kopalni Baelberge¹⁴.

W biogramie Romualda Traugutta brak informacji o jego wykształceniu technicznym, szeroko omówił je Tadeusz Skarzyński¹⁵.

Słownik wydano na bardzo dobrym papierze i wyposażono w bardzo dobrej jakości zdjęcia. Dyskusyjna jest kwestia, dlaczego akurat ten a nie inny biogram wyposażono w zdjęcie. Tradycyjnie dominują zdjęcia pisarzy (Jerzy Putrament z kotem to, delikatnie mówiąc, przesada), malarzy, aktorów, wojskowych, a np. pierwsze zdjęcie osoby związanej z naukami ścisłymi ukazało się dopiero na s. 268 – Aleksandra Czekanowskiego, geologa. Bodaj pierwszym inżynierem (pomijając Józefa Bema, którego potraktowano wyłącznie jako wojskowego) ze zdjęciem jest Stanisław Kierbedź na s. 686. Nie otrzymali zdjęcia tak wybitni profesorowie jak np. Stefan Bryła, Jan Czochrański, Janusz Groszkowski, czy też konstruktorzy i budowniczowie: Ignacy Łukasiewicz, Ernest Malinowski i wielu innych. Dziwi to tym bardziej, że sporo zdjęć otrzymali działacze komunistyczni: Jerzy Czeszejko-Sochacki, Feliks Dzierżyński, Paweł Finder, Władysław Gomułka, Julian Marchlewski, Adolf Warszawski.

Dużą łyżką dziegciu są białe strony. Po raz pierwszy od wielu lat spotkałem książkę z niezadrukowanymi następującymi stronami: 1581, 1584–1585, 1588–1589, 1592–1593, 1596. W *Słowniku* jest to szczególnie irytujące, zwłaszcza że dotyczy tak renomowanego wydawnictwa jak Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Mimo licznych zastrzeżeń i wątpliwości (trzeba pamiętać o wielkiej różnorodności tematycznej i objętości) sędzę, że inicjatywa jest ze wszech miar godna pochwały. Dwutomowy *Słownik* może być przydatny dla szerokiego kręgu odbiorców, nie tylko uczniów i studentów. Mam nadzieję, że za pewien czas

ukaże się drugie wydanie, zweryfikowane i poprawione. Należy wówczas wyważyć proporcje między różnymi dziedzinami szeroko pojętego życia społecznego i w oparciu o opinie fachowców sporządzić listę najwybitniejszych postaci, które powinny znaleźć się w tego rodzaju słowniku.

Przypisy

¹ *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 7, s. 137–138; *PWN. Leksykon. Sport*. Pod red. D. Małty. Warszawa 2000, s. 61.

² Nawiasem mówiąc w okresie międzywojennym uczelnia w Gdańsku nie nosiła oficjalnej nazwy Politechnika Gdańska, ale Technische Hochschule der Freien Stadt Danzig. Potocznie i w skrócie uczelnię nazywano Politechniką Gdańską. W wykazie nazwisk studentów Polaków na politechnice w Gdańsku w latach 1904–1939 nie figuruje nazwisko Michała Kaleckiego. Por. S. Miłoś: *Polacy na politechnice w Gdańsku w latach 1904–1939*. Warszawa 1987.

³ Taką nazwę nosiła wówczas uczelnia ryska, nigdy nie posiadała nazwy – Politechnika Ryska. Por. A. Janicki: *Studenci polscy na politechnice ryskiej w latach 1862–1918*. T. I, Gdańsk 2005 s. 278.

⁴ Por. Z. Popławski: *Dzieje Politechniki Lwowskiej 1844–1945*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1992 s. 308.

⁵ *Inżynierowie polscy w XIX i XX wieku*. T.VII. *100 najwybitniejszych polskich twórców techniki*. Pod red. J. Piłatowicza. Warszawa 2001.

⁶ Por. biogramy wszystkich wymienionych: *Słownik Biograficzny Techników Polskich (SBTP)*. T.16. Pod red. J. Piłatowicza, Warszawa 2005.

⁷ B. Orłowski: *Bem Józef Zachariasz (1794–1950)* [w:] *Inżynierowie polscy w XIX i XX wieku*. T. VII ... s. 21–24.

⁸ Por. A.S. Kwiatkowski: *Czochralski Jan (1885–1953)* [w:] *SBTP*. T. 12. Pod red. Z. Skoczyskiego. Warszawa 2001 s. 24–28; P. Tomaszewski: *Jan Czochralski i jego metoda*. Wrocław-Kcynia 2003.

⁹ Por. biogram autorstwa Juliana Sulimy Samójłło w *PSB*, T. V s. 255–256.

¹⁰ L. Zawisza: *Wojciech Lutowski. Wynalazca i architekt*. Kraków 2000.

¹¹ J. Piłatowicz: *Henryk Mierzejewski 1881–1929*. Warszawa 1996.

¹² I. Mościcki: *Autobiografia*. Warszawa 1993 s. 53.

¹³ J. Kubiatowski: *Ochorowicz Julian (1850–1917)* [w:] *SBTP*, z. 11. Pod red. Z. Skoczyskiego. Warszawa 2000 s. 103–105. Natomiast w biogramie *PSB* skoncentrowano się m.in. na psychologii, parapsychologii, magnetyźmie, spirytyźmie.

¹⁴ L. Schwartz: *Starzyński Stefan Bronisław (1893–1944)* [w:] *SBTP*, t. 14. Pod red. J. Piłatowicza, Warszawa 2003 s. 139.

¹⁵ T. Skarżyński: *Traugutt Romuald (1826–1864)* [w:] *SBTP*, z. 4/5. Pod red. T. Skarżyńskiego. Warszawa 1994 s. 155–157.

Józef Piłatowicz
(Warszawa)